

dr hab. Piotr Laskowski, prof. ucz.
Katedra Historii Idei i Antropologii Kulturowej
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytet Warszawski

Warszawa, 5 stycznia 2025

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Adamowicz pt. *Antonio Gramsci wobec wyzwań nauki i techniki. Perspektywy hegemonii kulturowej.*

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że zrealizowany w rozprawie doktorskiej mgr Anny Adamowicz projekt badawczy jest ważny, ambitny, inspirujący i, co szczególnie istotne w świetle wymogów ustawowych stawianych pracom doktorskim, oryginalny.

Przedstawione we Wstępie (s. 11-13) cele badawcze należy uznać za istotne, dobrze uzasadnione i płodne poznawczo. Dowodzą one dobrej orientacji Autorki w polu stanowiącym przedmiot jej badania, a także umiejętności samodzielnego, przenikliwego identyfikowania problemów. Celem głównym rozprawy jest „zastosowanie gramsciańskich, historycznych kategorii analitycznych do opisu i interpretacji problemów współczesności”. Jak precyzuje Autorka, chodzi przede wszystkim o wykorzystanie pojęć Gramsciego do opisu „współczesnego świata technologicznego”, by dowieść, „że w pojęciu hegemonii kulturowej jest już obecna możliwość wskazania jej aspektu technologicznego”, a co za tym idzie wskazać „w jaki sposób technicyzacja ‘powszechnego rozsądku’ (*senso comune*) oraz tzw. ‘zdrowego rozsądku’ (*senso buono*) oznacza także technicyzację hegemonii kulturowej”. Autorka podkreśla przy tym, że jej celem jest „powrót do oryginalnie rozumianego paradygmatu gramsciańskiego”.

Właśnie ów powrót do Gramsciego, przeprowadzony w imię odzyskania materialistycznego komponentu jego myślenia przeciw lekturze poststrukturalistycznej, skupionej na wymiarze dyskursywnym, podjętej w głośnej pracy Chantal Mouffe i Ernesto Laclaua, uważam za bardzo istotne osiągnięcie Autorki. Patronem tego materialistycznego zwrotu jest cytowany w pracy Peter D. Thomas (s. 67-68), a Anna Adamowicz przedstawia w rozprawie oryginalną argumentację o dużej wartości poznawczej (od razu jednak zaznaczę, że zabrakło mi

polemicznego choćby odwołania do klasycznej, wydanej również po polsku, książki zrodzonej z dyskusji Judith Butler, Slavoj Žižka i właśnie Laclaua *Przygodność, hegemonia, uniwersalność* – zwłaszcza analiza odczytania Gramsciego przez Butler, przywołaną w rozprawie tylko raz i zdawkowo, wzbogaciłaby podrozdział IV.3 poświęcony feministycznej recepcji dorobku bohatera rozprawy). Niewątpliwie znakomicie sprawdziło się antropologiczne i etnologiczne doświadczenie Autorki. Świetnie pracuje osadzenie myśli Gramsciego w kontekście biograficznym, ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy Sardynii i Południa. Szczególnie zajmujące i ważne jest wprowadzenie metody filozoficznego badania terenowego – odniesienie filozofii do materialnej rzeczywistości, budowanie relacji między refleksją filozoficzną a procesami dokonującymi się w planie społecznym.

W kontekście tej metody warto byłoby sięgnąć do prac Ernesto de Martino, badacza, który przeniósł refleksję Gramsciego na pole włoskiej etnologii i wskazał polityczne wyzwania i możliwości związane z filozoficzno-antropologicznym badaniem kultury Południa. Tym bardziej, że odniesienie do prac de Martino, przede wszystkim, jak mi się wydaje, do wydanej również po polsku *Ziemi zgryzoty*, pozwoliłoby Annie Adamowicz adekwatniej zmierzyć się z przywołaną w rozprawie krytyką Gramsciego, podjętą przez Jamesa C. Scotta. Przedstawiona na s. 59 rozprawy refutacja tez Scotta zdaje mi się nie trafiać w sedno problemu. Anna Adamowicz czyta Scotta jako swego rodzaju prekursora dyskursywnego zwrotu Mouffe i Laclaua, tymczasem sens jego dyskusji z Gramscim nie polega po prostu na rozważaniu warunków umożliwiających stworzenie „kontrhegemonii”, lecz na znacznie większym niż w wypadku Sardynczyka zaufaniu do spontanicznych i, co najważniejsze, tradycyjnych, wymierzonych w nowoczesność, form ludowego oporu. Mamy tu więc do czynienia z kolejną odsłoną sporu o nowoczesność, który często dzielił marksistów, widzących w nowoczesności ruch postępu (jakkolwiek nabrzmiały dialektycznymi napięciami), a przynajmniej częścią (po)romantycznych populistów, także anarchistów, skupiających uwagę wyłącznie na niszczącym wymiarze procesu modernizacji. Ta kwestia wymagałaby chyba w rozprawie solidnego pogłębienia, może z przywołaniem bliskiej perspektywie Autorki pracy Erica Hobsbawma *Primitive Rebels*, a także, w kontekście kolonialnym, nieodległej od Gramsciego, acz niekiedy bardziej chyba przenikliwej, Róży Luksemburg i jej *Akumulacji kapitału* (Luksemburg pojawia się w pracy, ale tylko jako teoretyczka strajku masowego).

Takie pogłębienie wydaje mi się bardzo istotne dlatego, że dotykamy tu nie kwestii dla pracy pobocznej, lecz absolutnie centralnej – zarówno ze względu na stanowiącą ogromny atut podjętego przez Annę Adamowicz badania metodologię (filozoficzne badanie terenowe), jak i, przede wszystkim, stawkę jej badania. Jeśli bowiem rozumiem dobrze, Autorka podejmuje w rozprawie obronę modernistycznego projektu, ujętego wszakże, co wielokrotnie podkreśla, dialektycznie. Przeciw neoluddystycznym potępieniom cywilizacji technicznej, Autorka występuje z wizją opanowania maszyny, pojmowanej zarówno jako środek emancypacji („zwycięstwo nad zwierzęcością człowieka”, jak głosi świetnie dobrany cytat z Gramsciego, s. 134), jak i narzędzie dehumanizacji, redukujące człowieka do „wytresowanego goryla”. Autorka przeprowadza swoją myśl w sposób jasny i logicznie spójny. Widzi w instytucjach państwa siłę zdolną rozwiązywać tę sprzeczność, odwołuje się przy tym ciekawie do inicjatyw podejmowanych w Chile czasów Allende (CyberSyn), czy Francji Mitteranda (Minitel), a także do niestety tylko zasygnalizowanych doświadczeń powojennej odbudowy Europy w latach 50. Na tym tle znakomicie wybrzmiewa świetna autorska analiza działalności praskiego Instytutu Kryptoanarchii „Paralelni Polis” (kilkakrotnie zapisanego błędnie jako „Pararelni”). Widać w tej analizie nerw i wysoką świadomość antropologiczną, a zarazem kulturę filozoficzną pozwalającą na wyciągnięcie ważnych krytycznych wniosków.

Tym niemniej ta właśnie centralna część argumentacji, dotycząca najistotniejszych stawek rozprawy, budzi też poczucie niedosytu.

Opisując historię francuskiego Minitela Autorka cytuje Andrew Feenberga, wskazującego że udoskonalenie tego systemu dokonało się poprzez oddolne, „pirackie” modyfikacje użytkowników: „sprzęt i oprogramowanie były nastawione przeciwko komunikacji międzyludzkiej, chociaż nie było to technicznie niemożliwe. Bardzo szybko hakerzy otworzyli sieć na komunikację międzyludzką, która wkrótce stała się jedną z jej głównych funkcji” (s. 175). Anna Adamowicz wprowadzie natychmiast zestawia ten fragment ze swoimi badaniami „Paralelni Polis”, wcześniej zaś za Dimitrisem Papadopoulosem (w rozprawie literówka w nazwisku) bardzo celnie opisuje „dekolonizację materialności” np. poprzez użytek, jaki z technologii czynią osoby migrujące – ale nie analizuje szerzej tego (bliskiego przecież jej dialektycznemu podejściu) wątku napięcia między tworzonym przez państwo systemem technologicznym a społecznym, twórczym używaniem technologii – i zadowala się rozczarowująco szybką konkluzją: „Silna organizacja państwowa,

uwzględniająca regulacje i rozważną politykę technologiczną, w połączeniu z oddolnymi, organicznymi ruchami obywatelskimi, w równym stopniu przyczynić się może do udanego rozwoju technologicznego” (s. 176). Wydaje mi się, że ta synteza pojawia się zbyt prędko, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę, w kontekście badań Papadopoulou, potężną technologię zaprzęzoną do łamania praw człowieka na granicach Unii Europejskiej. Widziałbym tu pole dla deklarowanej wielokrotnie w rozprawie pogłębionej pracy dialektycznej.

W takiej pracy konieczne byłoby dodanie nowych filozoficznych punktów odniesienia. Warto byłoby szerzej zająć się myślą Szkoły Frankfurckiej – przywołanej w rozprawie jedynie naskórkowo. Zamiast poprzestawać na nieco zdziwionej konstatacji podobieństw między myślą frankfurcką a Gramscim, do którego frankfurtczycy wprost nie nawiązują, i na niepokojąco słabym wyjaśnieniu owego braku nawiązań proponowanym przez Renate Holub, można było zgłębić też różnice perspektyw, gdy idzie o nieufność Frankfurczyków wobec oświeceniowego rozumu instrumentalnego. Wydaje się, że szkole frankfurckiej często bliżej jest – właśnie gdy idzie o stosunek do techniki i jej dehumanizującej mocy – zarówno do późnego Heideggera, jak i do (czerpiącej z niego również) tradycji foucaultowsko-agambenowskiej z jej krytyką pojęcia efektywności i skuteczności – natomiast dalej do dużo bardziej przywiązanego do idei postępu Gramsciego (i skądinąd samego Marksa). Ten filozoficzny teren należałoby jednak zamapować dużo staranniej niż stało się to w rozprawie, podejmując poważnie zwłaszcza problem efektywności – jej relacji z technologią z jednej, a „zdrowym rozsądkiem” z drugiej strony, jej „jednowymiarowości” i „instrumentalności”.

W pracy wyczuwalna jest pewna słabość, gdy idzie o zdefiniowanie tytułowej techniki – jej charakteru i sposobów oddziaływania na rzeczywistość społeczną. Autorka kilkakrotnie zaznacza, że aktualność myśli Gramsciego w jej oryginalnym, materialistycznym i dialektycznym kształcie, pozwala ująć problematykę techniki naszych czasów. Ale w rozprawie zabrakło pogłębionej charakterystyki przemian technologicznych ostatniego półwiecza. Na s. 67 Adamowicz zaznacza wprawdzie, że „w postmodernistycznym świecie [...] siła robotnicza (proletariat) przestała pełnić tak znaczącą rolę, zaś prym zaczęła wieść klasa określana pracownikami kreatywnymi (dziś powiedzielibyśmy - prekariat)” – lecz nie wyciąga z tego pogłębionych wniosków. Wykorzystuje tę obserwację jedynie do tego, by, posiłkując się pracą Thomasa, odrzucić reinterpretację Gramsciego dokonaną przez Althussera

oraz Mouffe i Laclaua. Na marginesie – zestawianie tej trójki razem może się okazać mylące. Adamowicz pisze:

„Dekonstrukcji pojęć gramsciańskich i przeformułowania jego koncepcji na potrzeby nowego świata podjęli się m.in. Louis Althusser, a także wspomniani wcześniej Chantal Mouffe i Ernesto Laclau. Wraz z dokonanymi przez nich translacjami anihilacji uległy tak istotne dla tego filozofa wątki jak krytyka scjentyistycznej czy deterministycznej wersji marksizmu na rzecz pojawienia się koncepcji sprawczości (*agency*) czy studiach nad podporządkowaniem (z powodzeniem prowadzonych m. in. w ramach teorii postkolonialnej)”.

Pozostawmy na boku niezręczność językową (poruszę tę kwestię niżej). Należałoby chyba precyzyjnie wskazać, że wprawdzie Althusser dostrzega u Gramsciego dokładnie te wątki, które rozwiną później, przyznając im prymat, Mouffe i Laclau – ale poddaje je krytyce. A zatem, choć rzeczywiście i Althusser, i Mouffe z Laclauem rozpoznają w myśli Gramsciego podobne elementy, to Althusserowska obrona marksizmu jako nauki (a nie kontr- czy alterhegemonicznej praktyki dyskursywnej) lokuje się względem Laclaua i Mouffe dokładnie na przeciwległym biegunie.

Wracając do kwestii znaczenia przemian technologicznych – pomocna w pogłębieniu analizy mogłaby być włoska tradycja postoperaistyczna, ze szczególnym uwzględnieniem prac Antonio Negriego. Tym bardziej, że w uwagach Negriego o reinterpretacji Gramsciego przez Laclaua Autorka znajduje sojusznika dla swojego projektu (zob. np. *Negri on Hegemony: Gramsci, Togliatti, Laclau*, blog wyd. Verso, 2015). Marcia Landy w obszernym, niestety niezauważonym przez Autorkę, a ważnym z punktu widzenia rozprawy artykule widzi w Negrim „Gramsciego poza Gramscim” (Marcia Landy, *“Gramsci beyond Gramsci”: The Writings of Toni Negri*, „boundary 2”, 21: 2, 1994, s. 63-97). Warto więc byłoby, także w ramach polemiki z tradycjami filozoficznymi wskazanymi wyżej, podjąć refleksję nad operaistyczną i postoperaistyczną lekturą Marksowskiego „Fragmentu o maszynach”, nad kategorią realnej subsumcji, nad kwestią technicznych aspektów pracy niematerialnej (czy może raczej kognitywnego kapitalizmu). Tymczasem kluczowy dla rozprawy rozdział VII „Technologia jako forma hegemonii” wydaje mi się najsłabszą, najmniej teoretycznie sproblematyzowaną jej częścią.

Poważniejszy namysł nad kwestią przemian technologicznych w późnym kapitalizmie umożliwiłby Autorce bardziej precyzyjne określenie sposobu, w jaki Gramsciańska krytyka fordyzmu daje się zaaplikować do społeczeństw po

neoliberalnej transformacji lat 80. (na Zachodzie) i 90. (w Europie Wschodniej). Tymczasem raz Autorka zdaje się sądzić, że obecnie nadal mamy do czynienia z jakąś (niedookreśloną) kontynuacją fordyzmu („na obszarze Stanów Zjednoczonych, a następnie na terenach z dominującym neoliberalnym modelem ekonomiczno - politycznym, takich jak potransformacyjna Polska, fordystyczna z ducha organizacja pracy technologicznej przykryła wszelkie osiągnięcia państwa na tym obszarze, s. 143); innym razem, pod sam koniec rozprawy, pisze – jak sądzę słusznie - o dwóch dominujących hegemoniach: „neoliberalnej i postfordystowskiej” (s.174); a jeszcze gdzie indziej mówi o „neoliberalnej i neofordowskiej organizacji globalnej pracy” (s. 160). Te terminy – postfordyzm, neofordyzm, „duch fordyzmu” – należałoby wyjaśnić i uporządkować.

Ponadto lepsze sproblematyzowanie kwestii nowych form kapitalizmu (przede wszystkim kapitalizmu kognitywnego) pozwoliłoby w bardziej złożony sposób przedstawić kwestię roli intelektualistów. Anna Adamowicz wiele miejsca poświęca kategorii intelektualisty organicznego, ale w ogóle nie zajmuje jej typ dla Gramsciego fundamentalnie istotny – intelektualista tradycyjny. Tymczasem dla Gramsciańskiego rozumienia hegemonii właśnie owi intelektualiści tradycyjni – emblematyczny jest tu Benedetto Croce, który „choć czuje się silnie związany z Arystotelesem i Platonem, nie ukrywa jednak, że jest również związany z senatorami Agnellim i Bennim” (Gramsci, *Pisma wybrane*, t. 1, s. 689) – odgrywają kluczową rolę w ustanowieniu hegemonicznego porządku. Polemizowałbym tu silnie z tezą Autorki, że faszyzm wedle Gramsciego odniósł sukces przez „długotrwały, rozłożony w czasie marsz włoskich faszystów przez instytucje państwa oraz społeczeństwa obywatelskiego” (s. 106). Sukces faszyzmu został przygotowany nie przez samych faszystów, lecz przez tradycyjnych intelektualistów, dzięki którym faszyzm, w przeciwieństwie do komunizmu, doskonale mieścił się w gotowych wcześniej hegemonicznych ramach.

Niewątpliwie uważniejsze rozważenie problemu intelektualistów tradycyjnych pozwoliłoby lepiej zrozumieć kluczową dla rozprawy transformację neoliberalną, którą – polski przykład jest tu szczególnie wymowny – osłaniali, budując jej hegemoniczne zaplecze i która, co istotne, pochłonęła ich przynosząc, jak myślę, definitywny zanik tej formacji społecznej. Kto zatem pełni ich funkcję we współczesnym kapitalizmie? Kim kapitalizm zastąpił Benedetto Crocego czy Leszka Kołakowskiego? I jaka materialna rzeczywistość kryje się za tym zastąpieniem?

Poza tymi uwagami krytycznymi, odnoszącymi się do kluczowych kwestii filozoficznych, pozwolę sobie sformułować jeszcze kilka zastrzeżeń natury, nomen omen, technicznej.

Pierwsze dotyczy licznych usterek językowych. Praca nosi niestety ślady pospiesznych poprawek i nie została po ukończeniu uważnie przeczytana i zredagowana. Stąd bardzo często zdania tracą gramatyczną spójność, niekiedy brakuje słów, najwyraźniej „zgubionych” w procesie poprawiania, wreszcie długie i niezręczne frazy znacznie utrudniają lekturę tekstu i negatywnie wpływają na jego komunikatywność. Podam jedynie kilka przykładów:

„przedstawiam wybrane inspiracje gramsciańskie w innych niż poszczególnych nurtach filozofii, odnoszące się i uzasadniające podejmowane przeze mnie w dalszej części wątki jako istotne elementy historycznego i współczesnego namysłu nad filozofią Antonia Gramsciego” (s. 14).

„taki rodzaj badania filozoficznego [...] daje bowiem zarówno aksjologiczne, jak i empiryczne narzędzia do ustanowienia pozycji badawczej oraz uniwersalnego zastosowania celem przeprowadzenia podyktowanych jej organicznymi założeniami” (s. 26).

„włoska, powojenna scena polityczna swoimi działaniami stabilizowała jego osobę głównie w odsłonie historii politycznej Włoch” (s. 66).

„Gramsci podejmuje się rozważań o status ontologiczny intelektualistów” (s. 108).

„Socjalistyczny modernizm już w czasach przedwojennych był projektem generalnym, którego rozwój przerwała II wojna światowa, reasumowany jednak do pewnego stopnia w krajach socjalistycznych” (s. 150).

Takich zdań jest niestety dużo więcej.

Zastrzeżenie drugie odnosi się do kwestii przekładów i wykorzystania źródeł obcojęzycznych. Autorka wielokrotnie zaznacza, że sięga do oryginalnych tekstów

Gramsciego i samodzielnie je tłumaczy. To duża zaleta pracy, a dodatkowo docenić należy rzetelność badaczki, polegającą na podawaniu w przypisach oryginalnego brzmienia przekładanych fragmentów, co pozwala natychmiast skonfrontować z nimi przekłady. Tłumaczenia generalnie należy uznać za dobre, choć w kilku wypadkach Autorka nie ustrzegła się drobnych pomyłek:

W odniesieniu do Michele Isgrò – *pubblico ministero* to nie „minister spraw publicznych” lecz prokurator (s. 11, przyp. 2).

il netto passaggio dalla pura struttura alle superstrutture complesse – tu, w zgodzie zresztą z tym, co Autorka pisze dalej i jej późniejszymi przekładami, zamiast: *wyraźne przejście od czystej struktury do złożonych nadstruktur* winno być: *wyraźne przejście od czystej bazy do złożonych nadbudów* (s. 42).

contrarre to „ścisnąć”, też „nabyć”, „przyjąć”, ale nie „umówić się”. A zatem nie: *W społecznej produkcji ich życia, ludzie umawiają się na określone, konieczne, niezależne od ich woli stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu stopniowi rozwoju ich materialnych sił produkcji* (skądinąd, jak można byłoby się umówić na coś niezależnego od własnej woli?), lecz: *W społecznej produkcji ich życia ludzie przyjmują określone, konieczne, niezależne od ich woli stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu stopniowi rozwoju ich materialnych sił produkcji* (s. 45).

sensu profano to nie tyle „sens sprofanowany”, ile „najbardziej świecki i ziemski” – zob. istniejący polski przekład innej wersji tej notki (z zeszytu XI): Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, s. 361 (s. 61 rozprawy).

rapporto di forza che ha come protagonisti dirigenti i diretti – tu chyba wkradł się błąd literowy i zamiast „i” powinno być „e”. A zatem nie: *relację władzy z bezpośrednimi bohaterami*, lecz: *stosunek sił, w którym czynni są rządzący i rządzani* [lub może lepiej: *zarządzający i zarządzani*] (s. 106).

città – to kłopotliwy termin oznaczający „miasto”, ale w sensie politycznym, wspólnoty politycznej czy obywatelskiej, czyli także „państwo” W istocie najbliższy

znaczeniowo jest tu grecki termin „polis”. A zatem nieuprawniony jest wniosek Autorki, że „Przywołane w cytacie ‘miasto’ świadczy o tym, że kierowała Gramscim wizja przyszłości o charakterze modernistycznym” (s. 149).

Niektóre z przekładanych samodzielnie fragmentów zostały już opublikowane w polskich przekładach, a tłumaczenia Autorki nie stanowią korekty ewentualnych pomylek:

Cytat na s. 108 – zob. *Pisma wybrane*, t. 1, s. 685, 687.

Cytat na s. 127 – zob. *Zeszyty filozoficzne*, s. 324, 327.

Cytat na s. 138 – zob. *Zeszyty filozoficzne*, s. 94-95.

Należy przy tym zauważyć, że Autorka sięga do istniejących przekładów, musiała zatem po prostu przeoczyć obecność tych fragmentów. Skądinąd w cytowaniu przekładów pojawiły się drobne usterki, bądź to wpływające na sens zdania, bądź utrudniające jego lokalizację, dlatego warto je poprawić:

s. 16: *Oznacza to również poddanie się krytyce całości filozofii* – w oryg.: *poddanie krytyce*.

s. 54 przyp. 80 odsyła do s. 35 – przywołany cytat jest na s. 31-32.

Wreszcie, gdy idzie o cytowanie tekstów innych niż włoskie, Autorka wybiera wersję angielską, choć istnieją przekłady polskie (jeśli natomiast chciałaby sięgać do wersji źródłowej, to potrzebne byłoby przywołanie oryginalnej wersji językowej):

s. 35: Karl Kautsky, „The Class Struggle” – w wersji polskiej to *Zasady socjalizmu (Program Erfurcki)*. Przy okazji, odnoszące się do tego tekstu sformułowanie Autorki: *W swoim tekście z 1892 roku, „The Class Struggle”, stanowiącym treść Programu Erfurckiego...* jest mylące – to raczej komentarz czy objaśnienie niż „treść”.

s. 70: Cytat z *Pour Marx* Althussera został podany za tłumaczeniem angielskim przytoczonym przez Thomasa. Tymczasem książka została wydana po polsku (*W imię Marksa*, tłum. M. Herer) i, co więcej, cytat w wydaniu polskim odpowiada francuskiemu oryginałowi i różni się od wersji angielskiej, w której Engels „zastąpił”

Lenina. A zatem nie: *Kto na poważnie podjął się kontynuacji odkryć Marksa i Engelsa? Do głowy przychodzi mi tylko Gramsci, lecz: Kto, od czasów Marksa i Lenina, rzeczywiście próbował się tam zapuszczać? Przychodzi mi na myśl jedynie Gramsci (W imię Marksa [2009], s. 140; por. Pour Marx [1972], s. 114).*

Wszystkie te poprawki „techniczne” nie mają, jak widać, znaczenia fundamentalnego dla oceny przeprowadzonego w rozprawie wywodu. Jeśli zaś chodzi o moje uwagi dotyczące meritum, w dużej mierze dotyczą one tego, co można by do pracy dodać, by pogłębić i wzmocnić przeprowadzone analizy. Nie podważają one zatem logiki wywodu i osiągniętych wyników. Autorka postawiła ważny i oryginalny problem badawczy i przeprowadziła szeroko zakrojone, spójne i przemyślane, inspirujące metodologicznie badania, które pozwoliły jej osiągnąć interesujące konkluzje. Tym samym określone w ustawie wymogi, by rozprawa doktorska stanowiła „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” i dowodziła „umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej” zostały z pewnością spełnione. W toku wywodu Anna Adamowicz dała również dowód, że dysponuje „ogólną wiedzą teoretyczną” w swojej dyscyplinie, innymi słowy wykazała się wysoką kulturą filozoficzną, pozwalającą jej celnie uchwycić kluczowe dla rozprawy zagadnienia.

W związku z powyższym wnioskuję o dopuszczenie mgr Anny Adamowicz do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim, w tym do publicznej obrony rozprawy doktorskiej.